CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK IV. WARSZAWA, 22 WRZEŚNIA 1935. Nr. 38 (125)

Rocznica

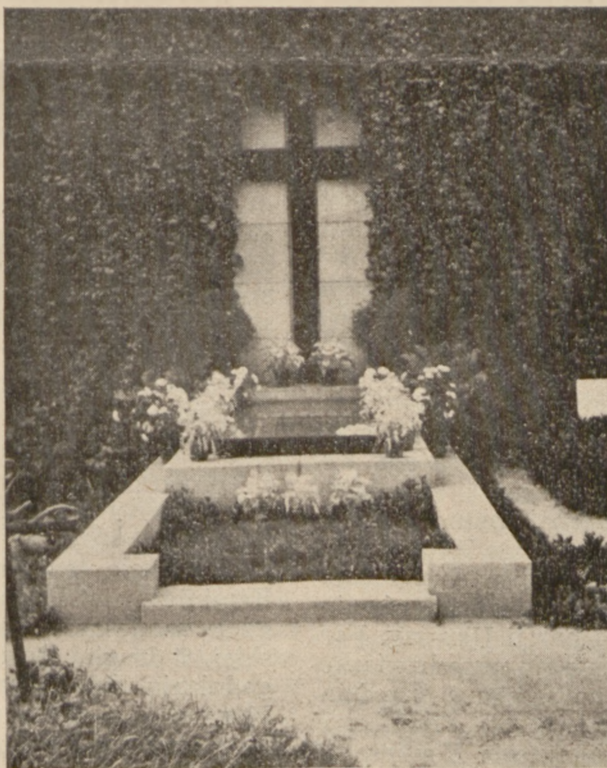
Jesienne słońce pieści zaciszny cmentarz. Rozjaśnia szare, omszałe krzyże, krwistym refleksem igra na zerdzewiałych blachach klepsydr, matowemi plamami spływa na pyszne marmury. Wielcy i mali, ludzie przeciętni i nadludzie — i ci zapomniani i ci, o których zawsze pamiętać będą — jeden przy drugim śpią snem wiekuistym.

Wśród kwiatów czarna marmurowa płyta z napisem:

TADEUSZ HOŁÓWKO

17. IX. 1889 — 29. VIII. 1931.

U wezgłowia czarny krzyż na szarej tafli, okolonej zielenią pnączy. — Czarny krzyż wyrzeźbiony „kulą od wschodu", skierowaną w mocarstwowość Polski i jednocześnie w ideę wyzwolenia narodów uciemiężonych. Ten marmurowy krzyż nagrobny, opromieniony blaskiem ognia prometeuszowego, musiał stać się jednym z najistotniejszych naszych drogowskazów w labiryncie bałamuctw i wśród zgrai samozwańczych przewodników najgorszej woli.



Grób Tadeusza Hołówki.

*

„Naszą zasadą winno być dążenie do tego, aby każdy naród, pragnący niepodległości, uzyskał ją w jaknajszerszym stopniu, i wszystkie jego wysiłki w tym kierunku winniśmy popierać wszystkiemi siłami, jakgdyby chodziło o nas samych, gdyż strata niepodległości dziś przez jednych, sprowadza groźbę utraty jej jutro przez resztę.

Z drugiej strony winniśmy dążyć do tego, aby te mniejszości narodowe, które znajdują się w granicach jednego państwa, co jest rzeczą nieuniknioną, były źródłem nie walk między narodami, lecz łącznikiem zgody i współżycia"[1]). — Oto ogólna zasada, o którą oparł swą działalność Tadeusz Hołówko i którą m. in. pozostawił nam w swym testamencie przypieczętowanym krwią.

Był żołnierzem Marszałka Piłsudskiego: nauczył się nie spoczywać na laurach po zwycięstwie. Na odzyskaną niepodległość Polski patrzał Hołówko jako na pierwszy etap w procesie historycznym wyzwalania się narodów uciemiężonych przez Rosję. Wierzył, że im Polska będzie silniejsza, tem istotniejszym będzie czyninkiem przyśpieszającym w tym procesie. Więc walczył o *siłę* Państwa Polskiego, którą uzależniał od tego, czy „wszyscy jego (Państwa) obywatele będą dobrze się w niem czuć" czy „będą Polskę kochać za te swobody i tę troskę o swój byt, którą będą odczuwać, gdy wzamian z największą radością w razie potrzeby staną w obronie państwowo-

---

[1]) *„Przymierze"* Nr. IV, r. 1921.

ści polskiej, nie szczędząc dla niej ofiary z życia ani mienia"[1]). W swej pracy politycznej usilnie zabiegał o te „swobody" i o tę „troskę o byt" narodowości niepolskich w Państwie, rozumiejąc, że ich niezadowolenie ze swego położenia jest groźnem niebezpieczeństwem dla przyszłości Rzeczypospolitej.

Hołówko był gorącym przyjacielem narodu ukraińskiego a kwestja ukraińska w Polsce była jedną z największych jego trosk. W okresie największego zaognienia stosunków na terenie trzech województw południowo - wschodnich, z niepokojem śledzi rozgrywające wypadki i z niecierpliwością wypatruje momentu, umożliwiającego przystąpienie do rozwikłania zawiłych problemów i szukania drogi ku normalizacji stosunków polsko - ukraińskich. W 1931 r. na łamach „Gazety Polskiej" (Nr. 78 z dn. 20. II. 1931 r.) nie szczędzi gorzkich słów pod adresem kierowników społeczeństwa ukraińskiego na Rusi Czerwonej, apelując również do tamtejszego społeczeństwa polskiego, aby zrozumiało, „że dzielnica ta, państwowo, ekonomicznie i kulturalnie związana z Polską, jednak nie jest etnograficznie dzielnicą czysto polską, lecz mieszaniną, w której element ukraiński ma prawo uważać siebie za współgospodarza tego kraju, któremu tu należy się pełnia równych z ludnością polską praw, poszanowania jego interesów narodowych i kulturalnych. Szczere uznanie przez społeczeństwo ukraińskie państwowości polskiej, zaś przez społeczeństwo polskie społeczeństwa ukraińskiego za współgospodarza tego kraju — oto platforma ugody polsko - ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej, gdyż tylko zgoda, solidna współpraca obu społeczeństw na wszystkich polach życia politycznego, kulturalnego i ekonomicznego, a nie rywalizacja, separacja i wzajemna nienawiść, jak to ma miejsce obecnie — może zapewnić tej pięknej, bogatej dzielnicy wielki rozkwit i jasną przyszłość..."

[1]) Tadeusz Hołówko. *„Kwestja narodowościowa w Polsce"* 1922 r.

Los chciał, że to było jedno z ostatnich wystąpień publicystycznych Tadeusza Hołówki. Ten sam zły los sprawił, że narzędziem zbrodniczego ciosu stał się przedstawiciel narodu, którego Hołówko wielką przyjaźnią darzył...

*

Słowa te, kreślone w czwartą rocznicę krwawej ofiary idei prometejskiej, nie są konwenansowym pacierzem egzekwijnym ani próbą uczczenia pamięci ofiarnego Rycerza Polski. Są tylko na niemy apel skromnym odzewem: *jesteśmy*. Najistotniejszym wyrazem naszego hołdu, złożonego pamięci Tadeusza Hołówki w czwartą i w przyszłe rocznice jego tragicznego zgonu, będzie ustawiczna praca nad pogłębianiem i realizacją idei, której on służył.

F. Z.

Mikołaj Kowalewśkyj

Komintern bez Ukraińców

Ostatnie obrady Kominternu, które wywołały tyle zgrzytu w politycznej opinji państw „kapitalistycznych", ujawniły jeden bardzo interesujący moment, rzucający światło na dalszą ewolucję doktryny komunistycznej w zagadnieniu narodowościowem. Jak wiadomo, wewnętrzna struktura Kominternu dotychczas uwzględniała w dość szerokim zakresie nietylko mapę polityczną świata, lecz i mapę narodowościową, z którą ta pierwsza nie zawsze pokrywa się w swoich granicach. Zwłaszcza jeśli chodzi o sam Z. S. R., składający się z 7 republik związkowych i z przeszło 180 narodowości, twórcy i przywódcy Kominternu zawsze uwzględniali moment narodowościowy przy kompletowaniu delegacji wszechzwiązkowej partji komunistycznej na kongres Kominternu. W poprzednich kongresach obok wybitnych przedstawicieli komunistów rosyjskich,brali udział również przedstawiciele komunistycznej partji Ukrainy. Formalnie stanowili oni wraz z delegacją wszechzwiązkowej partji komunistycznej jednolitą grupę, przedstawiające w Kominternie komunistyczne organizacje Związku Sowieckiego. W VI kongresie Kominternu brali udział jako przedstawiciele K. P. B. U. w składzie ogólnej delegacji Z. S. S .R. m. in. komisarz Mikołaj Skrypnk, Włodzimierz Zatoński, obecny komisarz oświaty Ukrainy Sowieckiej, Kulik, znany literat i krytyk oraz szereg innych komunistów ukraińskich. Z drugiej strony w składzie delegacji komunistycznej partji Polski zawsze znajdował się przedstawiciel komunistycznej partji „Zachodniej Ukrainy". W ten sposób przestrzegana była zasada nietylko państwowych sekcyj Kominternu, lecz również zasada podziału narodowościowego tychże sekcyj.

Specjalnie zagadnienie ukraińskie odgrywało w pierwszym okresie działalności Kominternu dość wybitną rolę. W roku 1923 komitet wykonawczy Kominternu powziął specjalną rezolucję, uzasadniającą stosunek Kominternu do problemu ukraińskiego i proklamującą zasady komunistycznej polityki narodowościowej na ziemiach ukraińskich. Rezolucja ta stwierdzała że zagadnienie ukraińskie stanowi jedno z najważniejszych zagadnień Europy środkowej i wschodniej i powinno odegrać swoją rolę przy rewolucyjnej przebudowie ustroju społecznego i politycznego tej części Europy.

Rezolucja ta stanowiła punkt wyjścia dla akcji Kominternu w Polsce, Rumunji i w Czechosłowacji, gdzie zamieszkują znaczne odłamy ludności ukraińskiej. Z drugiej strony stanowisko Kominternu w zagadnieniu ukraińskiem stało się podstawą dla polityki narodowościowej rządu sowieckiego na Ukrainie, która znalazła swój wyraz w lapidarnem co do swej formy powiedzeniu jednezo z czołowych działaczy komunistycznych na Ukrainie, Zatońskiego — w formach narodowych utrwalać należy treść komunistyczną.

Równolegle z ewolucją polityczną i gospodarczą Z. S. S. R. odbywała się również ewolucja poglądów komunistycznych na zagadnienie ukraińskie. Pierwsza i druga piatiletki wymagały daleko idącej unifikacji struktury państwowej i politycznej czerwone-

go imperjum. Na wszystkich odcinkach postępowała centralizacja, która również na odcinku kulturalnym uczyniła poważny wyłom w dawnej koncepcji narodowościowej Lenina i co zatem idzie w stanowisku Kominternu. Odpowiednikiem tych centralistycznych posunięć było zmniejszenie autonomicznych uprawnień Ukrainy Sowieckiej a na terenie Kominternu coraz bardziej wyraźne usuwanie zagadnienia ukraińskiego na plan dalszy. Do pomocy tej ewolucji wysunięto tezę o całkowitem rozwiązaniu zagadnienia narodowościowego w Z. S. S. R. i o zgodnem współżyciu 180 narodowości pod jednym dachem „socjalistycznej ojczyzny“. Nowy kierunek komunistycznej polityki narodowościowej, jak wiadomo, wywołał silną reakcję wśród komunistów ukraińskich. Jaskrawemi epizodami tej reakcji był szereg opozycyjnych wystąpień wybitnych komunistów ukraińskich (Szumskiego, Maksymowicza, Skrypnika), rozwiązanie komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, rozwiązanie szeregu opozycyjnie nastawionych organizacyj K. P. B. U. i t. d. Jednocześnie z tem głód na Ukrainie w roku 1933 i masowe prześladowania komunistów ukraińskich, z których szczególnie wielkie wrażenie wywołało rozstrzelanie około 30 komunistów ukraińskich z braćmi Kruszelnickimi na czele, zupełnie uniemożliwiły jakąkolwiekbądź akcję Kominternu na terenach ukraińskich. A ponieważ w stosunku do K. P. B. U. oraz jej przywódców zawsze w Moskwie istniała niepewność, niedowierzanie i podejrzewanie w uchyleniu nacjonalistycznem, przeto i na tym odcinku zredukowano dotychczasową samodzielność K. P. B. U., którą odcięto całkowicie od najwyższej instancji jaką jest dla komunistów trzecia międzynarodówka.

Jednym z postulatów opozycji ukraińskiej partji komunistycznej był zarzut wszechrosyjskiego charakteru, nadanego t. zw. wszechzwiązkowej partji komunistycznej. Konstrukcja jej, jak wiadomo, przedstawia się w sposób następujący. Każda z 6 narodowościowych republik związkowych posiada swoją partję komunistyczną a więc komunistyczna partja Ukrainy, komunistyczna partja Białej Rusi i t. d., — jedynie tylko republika rosyjska (R. S. F. S. R.) nie posiada komunistycznej partji Rosji, ponieważ wszechzwiązkowa partja komunistyczna jest jednocześnie komunistyczną partją Rosji. W ten sposób komunistyczne partje republik narodowościowych stanowią oddziały prowincjonalne, *formalnie* wszechzwiązkowej partji komunistycznej, *faktycznie* zaś komunistycznej partji Rosji. Postulatem więc opozycji ukraińskiej było przebudowanie wewnętrznej struktury wszechzwiązkowej partji komunistycznej w ten sposób, aby była ona nadbudówką nad poszczególnemi partjami komunistycznemi, w tej liczbie i nad rosyjską. Postulat ten podniósł pierwszy przywódca opozycji ukraińskiej w pierwszym okresie jej rozwoju, Szumski. Postulat ten uznany został za objaw szowinizmu i nacjonalizmu.

Ostatnie obrady Kominternu przypieczętowały jedynie istniejący stan rzeczy. W świetle ewolucji komunistycznej polityki narodowościowej fakt nieobecności komunistów ukraińskich na VII Kongresie Kominternu posiada swoją wymowę. W komitecie wykonawczym, oprócz Stalina i Żdanowa, zasiadają delegaci komunistyczni, nawet murzynów afrykańskich. Powtarza się dawna obłuda Rosji carskiej, która wysuwała hasło rzekomego wyzwolenia Słowian na Bałkanach, uciskając jednocześnie Polaków i Ukraińców. Rosja Stalina głosi hasło wyzwolenia chłopów i robotników oraz narodów kolonjalnych w najbardziej odległych krajach, kontynuując politykę gnębienia i wyzysku wobec narodowości, zamieszkujących w narzuconej im „ojczyźnie socjalistycznej“.

Refleksje powyborcze

Wybory parlamentarne w ogólnym rezultacie dały Ukraińcom 19 mandatów poselskich i 4 senatorskie, z czego 14 posłów i 3 senatorów wyszło z trzech województw południowo-wschodnich, oraz 5 posłów i 1 senator z Wołynia.

Przy ogólnej liczbie 208 posłów, połowie ukraińscy stanowią dosyć pokaźny odsetek. Prasa polska jak i ukraińska podkreśla, że Ukraińcy podczas ostatnich wyborów odnieśli duży sukces, wprowadzając do ciał ustawodawczych, swoją poważną reprezentację narodową. Fakt ten jeszcze bardziej się uwypukla, gdy się zważy, że inne mniejszości narodowe w Polsce bądź zupełnie zeszły z areny parlamentarnej, bądź też znaczenie ich bardzo zmalało. Białorusini i Niemcy np. zupełnie utracili swoje reprezentacje. Żydzi zdobyli jedynie 4 mandaty do Sejmu, nie uzyskując ich przy wyborach do Senatu. Zatem na froncie narodowościowym w Polsce poprzez ostatnie wybory parlamentarne Ukraińcy uzyskali zdecydowaną przewagę. Ma to swe uzasadnienie, gdyż Ukraińcy istotnie stanowią największą siłę liczebną wśród mniejszości i jako mniejszość terytorjalna, bardziej ważą na losach polityki państwowej. Przegrupowanie sił mniejszościowych, przewartościowanie znaczenia ich w życiu państwowem stanowi ciekawą ewolucję wydarzeń szeregu lat, a zarazem stanowi niewątpliwie ważny i pozytywny krok naprzód w ogólnym rozwoju życia państwowego i polityki państwowej.

Sięgnijmy wstecz, w czasy z przed kilkunastu lat. Stwierdzimy bez trudu, że prym w ówczesnej polityce mniejszościowej Polski dzierżyli Żydzi i Niemcy. I jedni i drudzy opierali swą politykę i taktykę na wyzyskaniu traktatu o mniejszościach narodowych dla swoich egoistycznych celów. Żydzi wówczas, opierając się o potężne swe wpływy w świecie i stolicach europejskich, starali się mobilizować wokół siebie wszystkie elementy, które można było podciągnąć pod ogólny strychulec swej polityki oparcia się o traktat mniejszościowy. Dla tych celów inicjowane były bloki podczas wyborów parlamentarnych w szeregu państw, a przedewszystkiem w Polsce, dla tych również celów inspirowano skargi mniejszościowe do Ligi Narodów, urabiano odpowiednio opinję światową i tworzono kongresy mniejszościowe. Zepsute dziś stosunki żydowsko-niemieckie przed laty wyglądały zupełnie inaczej: na tle polityki mniejszościowej i wschodniej (okres Rapalla) istniała cicha współpraca żydowsko - niemiecka, chociaż każdy z tych dwuch kontrahentów wychodził z innych założeń. Żydzi realizowali swoją politykę narodową, zaś Niemcy w Polsce nigdy nie prowadzili

samodzielnej polityki narodowo-mniejszościowej, przystosowując się tylko do posunięć polityki Berlina na odcinku wschodnim. Pod wpływem wydarzeń międzynarodowych i zmiany układu sił w Europie oraz wobec zmiany ustosunkowania się Rzeszy do Sowietów, początkowo przychylne, później wrogie — rozchodziły się drogi dawnej współpracy żydowsko-niemieckiej na odcinku polityki mniejszościowej. Obecnie te drogi rozeszły się zupełnie. Żydzi zmienili swoje stanowisko względem Polski, porzucając taktykę apelów na forum międzynarodowem. Przycichła również mniejszość niemiecka w związku z zaistnieniem poprawnych stosunków między Polską a Rzeszą. Ani Żydzi ani Niemcy polscy nie potrzebują dziś mobilizować przyjaciół mniejszościowych i prosić o poparcie ich aspiracyj politycznych. Ten ewolucyjny proces zmiany stosunków trwał w przeciągu kilkunastu lat, uzewnętrzniając się w postaci bloków mniejszościowych podczas wyborów parlamentarnych w 1922 i 1928 roku. Już w roku 1930 blok mniejszościowy nie miał głębszych podstaw, a obecnie kombinacja taka została pozbawiona wszelkiego sensu politycznego.

Ukraińcy na froncie antypolskim wytrwali najdłużej. Do ostatnich niemal czasów pokładali duże nadzieje na genewski teren zarówno urzędowy jak i nieurzędowy. Obecnie nieraz spotyka się zdanie, że załamanie się tej linji oznacza zupełną kapitulację Ukraińców. Naszem zdaniem tak nie jest. Radykalny zwrot w obecnej polityce ukraińskiej, której jesteśmy świadkami, jest rezultatem wyzwolenia się kierujących ukraińskich kół politycznych od wpływów obcych. Mówiąc o takich wpływach w przeszłości, nie myślimy tu o jakichś ajenturach obcych wśród tego społeczeństwa (to już inna kwestja), lecz o sugestjach obcych, przyjmowanych może w najlepszej wierze i dominujących w taktyce ukraińskiego kierownictwa politycznego.

Na owem tle ,ostatnie wydarzenia w okresie wyborów parlamentarnych, zwłaszcza zawarcie i realizacja polsko-ukraińskiego kompromisu wyborczego nabiera specjalnego znaczenia. Polityczna myśl ukraińska, błąkająca się niedawno jeszcze po rozdrożach wszelkich koncepcyj antypolskich i szukająca oparcia o siły niepolskie i poza Polską będące, zwróciła się obecnie w kierunku polskim i tutaj pragnie znaleźć mocne oparcie dla swego rozwoju. Wprawdzie nie rezygnuje ona zupełnie z terenu międzynarodowego (jak wynika z ostatniego oświadczenia przedstawiciela UNDO, dr. Makaruszki na Kongresie mniejszościowym w Genewie), lecz kwestję tę traktuje już bez żądła antypolskiego. Nastroje i myśli ukraińskie z pozycyj antypolskich, wprawdzie bardzo powoli, lecz zdecydowanie i konsekwentnie przechodzą na pozycje właściwe.

Należy wszystko uczynić, aby tę ewolucję nastrojów i myśli *przyśpieszyć i utrwalić*. Leży to w interesie obu stron — polskiej i ukraińskiej. *Bo tylko wtedy skonkretyzują się i uplastycznią przyszłe naturalne, sojusznicze drogi polityczne polsko-ukraińskie w skali wykraczającej poza ramy codziennych spraw państwowych.* Dziś, wskutek błędów przeszłości, drogi te, o których się czasem gdzieś mówi, są jeszcze *przysłonione dymem pożaru nienawiści, podsycanego w ciągu długich lat, częstokroć przez wpływy czy sugestje obce.*

Obecna ukraińska reprezentacja parlamentarna składa się z 3 grup politycznych: UNDO — 17 członków (14 posłów i 3 senatorów), WUO (Wołyńskie Ukraińskie Zjednoczenie) — 6 członków (5 posłów i 1 senator) oraz 2 członków UNO (Ukraińska Narodowa Obnowa). W najbliższej przyszłości ujawni się cały szereg problemów wewnętrzno-ukraińskich, np.: kwestja współpracy tych wszystkich grup, sprawa unifikacji ukraińskiej polityki narodowej w Polsce, utrzymanie czy likwidacja partyjnictwa na terenie życia ukraińskiego, kwestja stosunków dzielnicowych i t. d. Są to sprawy bardzo ważne i już teraz budzące zainteresowanie w kołach politycznych, gdyż przy wyborach w stosunku do Ukraińców przyjęto inne kryterja, niż do terenów etnicznie czysto polskich, czy też do innych mniejszości. Zawarto bowiem porozumienie wyborcze na poszczególnych terenach z temi istniejącemi już ukraińskiemi partjami politycznemi, które wzięły na siebie odpowiedzialność za przeprowadzenie w swem społeczeństwie nowych tendencyj politycznych.

Trudno przewidzieć jak te rzeczy się ułożą. Narazie można tylko stwierdzić sukces wyborczy kandydatów ukraińskich, co pozwala przypuszczać, iż społeczeństwo ukraińskie w Polsce uniknie jakichś większych rozdźwięków wewnętrznych. Sukces ten polega na tem, iż, pomimo pewnej apatji politycznej mas ukraińskich i pomimo prób akcji bojkotowej, — kandydaci ukraińscy uzyskali pokaźną liczbę głosów. Można to tłumaczyć tem, że społeczeństwo ukraińskie pragnie pozytywnego załatwienia długotrwałego zatargu polsko-ukraińskiego.

L. R.

Wacław Bobiński

Uwagi o ostatnich głosach polskich o Ukraińcach

W ostatnich kilku latach traktuje się u nas kwestje ukraińską o wiele poważniej, niż dawniej — a jednak, ileż w sprawie tej jeszcze jest w Polsce ignorancji! Każdy dzień, każdy moment przypominają nam tę niedostateczną jeszcze ewolucję ze strony polskiej — to też należy wciąż wytrwale usuwać braki.

Ostatnie, kompromitujące swą inogracją wystąpienie polskie w tej mierze, miało miejsce na łamach krakowskiego ,I. K. C.“ (R. XXVI, Nr. 193 ex. 1935). Tytuł odnośnego artykułu wstępnego — „Kłamstwa z budki suflera. Szkodliwe wystąpienie konserwatystów w sprawie stosunków polsko-ruskich“. Podpisu — brak. Zwraca się on przeciw młodemu publicyście „Czasu“ Mieczysławowi Pruszyńskiemu, który zresztą odpowiedział już potem w „Czasie“ na ową napaść.

Otóż „I. K. C.“ twierdził, że „fałszywe są rady (p. Pruszyńskiego) na przyszłość, fałszywe są reminiscencje historyczne”—przyczem ujął historję—z punku widzenia staro-endeckiego, a na przyszłość — sam dał „zbawienne” rady. Radzi więc konserwatystom polskim wyrzec się „wielkiej miłości do endecji ukraińskiej“, gdyż niemożna „jednym tchem mówić

o wybrykach nacjonalistów polskich i ukraińskich", — a poza przestrogą sprężystości dla administracji polskiej — nic nie podaje nowego, kończąc zaś, wyraża duże zadowolenie ze swego wystąpienia.

A więc, znowu od początku! — jakby jeszcze nie przeorano gruntu! Znowu: Ukrainiec czy Rusin? Ukraiński, czy risum teneatis, „rusiński"? I t. p., i t. p.

Przykro, że pewne omłócone prawdy drugi i trzeci raz wstawiać trzeba obok pierwodruku do elementarza.

Ale przecież nawet poszczególni działacze nasi umieją się cofać i nierzadko robić niespodzianki zabłądzeniem na stare tak wygodne, że aż prawie poczciwe — endeckie podwórko. Tembardziej — choć „I. K. C." „stwierdza", że uwagi „Czasu" były „nie na czasie", my stwierdzić musimy, że były najzupełniej — na czasie, podobnie, jak i żywotna działalność warsz. „Biuletynu Pol.-Ukraińskiego".

Częstokroć już piszący te słowa poruszał sprawę ukraińską i dzieje polityki ukraińskiej, częściej inni, — stale jednak wyrastają pewne nowe i specjalne zagadnienia. Polska polityczna literatura ukrainoznawcza wzbogaciła się ostatnio bardzo znacznie. Niemniej pokutują u nas, jak widać, różne jeszcze przesądy w sprawie ukraińskiej. Obok pierwszorzędnych artykułów i prac ministra Leona Wasilewskiego i dra Stanisława hr. Łosia i innych, coraz częściej pojawiają się cenne artykuły redaktora Włodzimierza Bączkowskiego. Wygłoszone przezeń odczyty w Wilnie i w Warszawie stały się podstawą ciekawego jego artykułu p. t. „Zarys podstaw rozwiązania problematu ukraińskiego w Polsce" („Biuletyn Polsko - ukraiński", R. IV, 17 lut. 1935, Nr. 7 (94).

Na tle rozważań historycznych, a poniekąd i historjozoficznych [1]), dochodzi red. Wł. Bączkowski do intereesujących wniosków i wyników: „Wszelka... tendencja do przedstawienia jakiejś sielankowej sytuacji, w której byłaby mowa o „porządnych Rusinach", prowokowanych przez Ukraińców, nie jest niczem innem, jak samooszukańczem przyglądaniem się „paru najbliższym drzewom, z za których nie widać lasu". Rozważanie istoty i charakteru społeczności ukraińskiej ...udzieli nam odpowiedzi na te pytania, dlaczego jednak potężny liczebnie, obdarzony wszelkiemi darami natury, czynnik ukraiński jest w dużej mierze „satelitą" Moskwy lub Polski. Bardzo trafnie pisze p. Bączkowski: „Całej grupie ukraińskiej możemy przypisać cechę relatywnie słabego postępu kultury politycznej, słabego w porównaniu do Polaków (sic!) samopoczucia własnej idei państwowej i słabszej spójni narodowej. Odczuje je każdy, ktokolwiek z Ukraińcami dłużej obcował i współpracował. Słabość tych elementów jest jednak w społeczności ukraińskiej zastąpiona mocnemi cechami spójni l u d o w e j, polegającej na zasadzie elementarnej samozachowawczości, występującej w postaci skrajnej eksterminacji i aracjonalnej negacji pierwiastków niekiedy wyższych kultów obcych, wyjąwszy w pewnym stopniu podświadomą często uległość wobec wpływów rosyjskich oraz... kultury niemieckiej". Trafnie też zauważa p. Bączkowski, że u Ukraińców dominuje zasada „życie — to walka" nad nierozumianą zresztą przez nich należycie zasadą „życie — to praca". W twórczości Maksyma Rylskiego i Pawła Tyczyny, koryfeuszów współczesnej poezji ukraińskiej, dostrzegł autor trafnie wyznanie wiary w dojrzewanie Ukraińców. (Zgoda, jednak niesłusznie postawił p. Bączkowski literaturę ukraińską nad literaturą jugosłowiańską, notoryjnie nad nią górującą w istocie rzeczy).

W ostatniej konkluzji ciekawych i obszernych swych wywodów, powołuje się p. Bączkowski na treść wystąpienia publicznego śp. Tadeusza Hołówki („Przemówienie w sprawie Kresów, wygłoszone dnia 9 lutego 1931 r." „Ostatni Rok", W-wa, 1932, str. 67 — 111), broszury dra Stanisława hr. Łosia „O konstruktywną politykę na Rusi Czerwonej" (Warszawa 1932 r.) i enuncjacji nacz. Aleksandra Kawałkowskiego w „Tygodniku Ilustrowanym" (Nr. 3 z 1933 r.) oraz „Tres questiones (sic!) de natione ac statu" Adolfa M. Bocheńskiego w warsz. „Drodze" Nr. 11 z 1934 r., znajdując w tych pracach punkt wyjścia w nakreśleniu powszedniego planu działania wszystkich sił spoglądającego w przyszłość konstruktywizmu w Polsce".

Książka red. Bączkowskiego p. t. „U źródeł upadku i wielkości" (W-wa 1935, nakł. księgarni F. Hoesicka, str. 101) składa się z trzech części, a powstała z artykułów autora w „Biuletynie Polsko - Ukraińskim". Pierwszoplanowo wybijają się w niej artykuły, dotyczące zagadnienia kresów wschodnich na tle dziejów polsko-moskiewskich, polskiego „inferiority complex", problematu ukraińskiego, pomniejszycielstwa Rzplitej, ignorancji polskiej i zarysu podstaw rozwiązania problematu ukraińskiego.

Autor, dając się unieść temperamentowi, w szczegółach bywa czasem ogólnikowy, prawie zawsze jednak ma rację. Innego rodzaju są uwagi Dra Wacława Mejbauma w jego glossach p. t. „Polskie problemy dnia" (W-wa 1935, wydawnictwo „Droga", str. 72.).

Autor, który w czasie konferencji pokojowej wydał b. słabe dzieło p. t. „Etude sur l'ucrainisme", przechodząc po przewrocie majowym ewolucję, zmienił się też w poglądach swych na sprawę ukraińską, której wśród swych gloss, powstałych podobnie, jak powyższa książka Wł. Bączkowskiego, poświęcił następujące rozdziałki: „Zagadnienie ukraińskie" (które w Polsce uważa za problem drobny), „Nacjonalizm ukraiński na ziemi czerwieńskiej'", „Koncepcja imperjalna nacjonalizmu ukraińskiego" i „Problem mniejszości ukraińskiej w Polsce". Autor przemyślał tę sprawę po swojemu (t. zn. indywidualnie, inteligentnie, jednostronnie, jako pewną całość więcej konstrukcyjno-artystyczną, niż polityczną, i z wyraźną skłonnością do samodzielnego szablonu, ale — szablonu), ale nie zdołał w swych na nie poglądach całkowicie zatrzeć śladów dawnego ich, endeckiego pochodzenia. Wobec prac dra Stanisława hr. Łosia robią glossy p. Mejbauma — pomimo całego talentu jego pióra i pewnych pogłębień myślowych — wrażenie raczkowania.

Konkluzje podał następujące: 1) przezwyciężenie w obu nacjonalizmach, pol. i ukr., negatywności i bezwzględna likwidacja pol. i ukr. endecji, 2) zastosowanie przymusu państwowego dla organizacyjnej współpracy Polaków i Ukraińców, 3) dobre samopoczucie ludności ukr. w Polsce i 4) zwalczenie endeckich pretensyj do szczególnego uprzywilejowania ludności polskiej na ziemi czerwieńskiej.—Ale jeszczeby trzeba trochę więcej postępu...

[1]) Por. B. Jasinowskiego „Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja". Wilno 1933 r. — i Jerzego Pogonowskiego „Z dziejów myśli politycznej ukraińskiej. (Przyczynek do historji polityki ukr.)" W-wa 1934 r. odb. z XXXV t. „Naszej Przyszłości".

Z nowych wydawnictw

Doc. D-ra Józefa Gołąbka „Bractwo Św. Cyryla i Metodego w Kijowie"

W dodatku do warsz. „Naszej Przyszłości" — zrazu na łamach „Miesięcznika Naukowego Polsko - Ukraińskiego", a potem „Przeglądu Polsko - Ukraińskiego" (1933 — 5) — opublikował Doc. Dr. Józef Gołąbek pracę swą p. t. „Bractwo św. Cyryla i Metodego", która też świeżo wyszła osobno (Nakł. Red. mies. „Nasza Przyszłość", W-wa 1935, str. 392).

P. Gołąbek, od r. 1922 coraz intensywniej pracując na niwie slawistyki literackiej, w ostatnich latach postąpił wydatnie w metodzie i coraz ciekawsze ogłasza prace. Brak im, coprawda, jak i dawniej szerszego tła porównawczego i tchnienia polotu, ale przyznać im należy coraz większą sumienność i dokładność. Są to prace niewątpliwie pożyteczne, nawet gdy sąd ich autora w sprawach szczegółów zbyt jest uzależniony od pewnych opinji, uważanych przezeń za autorytatywne.

W przedmowie do dzieła en question zaznaczył autor, że nadał mu „popularny charakter, z tem jednak, że starano się wyczerpać równocześnie wszystkie materjały, jakie się do Bractwa Św. Cyryla i Metodego odnoszą".

Należy przyznać, że to się p. Gołąbkowi niemal zupełnie powiodło. Pracę właściwą poprzedził obszernym wstępem informacyjnym („Ukraina w I połowie XIX w"), przechodzącym zwolna do tła wystąpienia „trójcy ukraińskiej". Omówiwszy naogół bardzo trafnie związki i towarzystwa w państwie rosyjskiem, zaznaczył autor, że zanim przyszło do zawiązania towarzystwa, będącego przedmiotem jego pracy, „jego członkowie znali się do gruntu, posiadali wspólne ideały i wspólne poglądy, co niewątpliwie miało znaczny i dodatni wpływ na harmonijną pracę, pomimo nieraz różnicy poglądów na cele i zadania Bractwa". Dzieje Bractwa przedstawił p. Gołąbek nieomal wyczerpująco. Najcenniejszą częścią pracy są „Knyhy bytija ukr. narodu" (rozdz. V.) w którym jest cenne a nowe w nauce przedstawienie stosunku tych „Knyh" do „Ksiąg narodu polskiego". Zestawienie tych utworów i podobieństw i różnic w poglądach ich na sprawę narodową oraz omówienie ich znaczenia jest niewątpliwie trafne. „Nacisk na siostrzaną miłość Polski i Ukrainy" (par. 99) i wpływ Mickiewicza uwydatnił p. Gołąbek w sposób wyraźny i przekonywujący, zyskując tem niepospolitą zasługę w tej sprawie.

Dalsze rozdziały („Śledztwo i kara", „Koleje życia skazańców", zwł. ciekawy „Cyrylowcy i Polacy", zawierający bardzo interesujące uwagi o znanym wierszu Sowy „Do brata T. Szewczenki", i opinji dra W. Szczurata o nim, również powiodły się w zupełności autorowi. Zakonkludował też trafnie: „Ujmując pokrótce stosunek cyrylowców do Polski, można stwierdzić, że raczej odnosili się do niej z sympatją, jakkolwiek to nie wykluczało pewnego krytycyzmu i zastrzeżeń co do szlacheckiego oblicza naszej ojczyzny. Uważali jednak, że z Polską... przetworzoną i przerodzoną (sic), mogą z pożytkiem współdziałać" — i: „Niewątpliwie uczestnictwo Szewczenki w Bractwie nadaje mu specjalnej wartości i znaczenia, a tragiczny los wygnańczy poety czyni go męczennikiem narodowym, podnosi jego stanowisko nietylko w literaturze ukraińskiej, ale także w życiu narodowem Ukrainy". —

Omawiana praca doc. Gołąbka jest najlepszą z dotąd przezeń ogłoszonych. —

Dr. Jerzy Pogonowski.

Ciekawa broszura

M. Dańko — S. S. S. R. jak dżerełо switowji krizy — str. 48, Czerniowce, rok nie podany (1935?).

Na tle mniej albo więcej zakłamanej w sprawach sowietologicznych części prasy europejskiej, w warunkach coraz bezczelniej prowadzonej propagandy sowieckiej zagranicą, wreszcie wobec oddawna rozbudowanej niejako *tradycji* stosunku „opinji publicznej" do Z. S. S. R. („gigantyczna przebudowa") — broszura wytrawnego publicysty ukraińskiego (przebywającego w Genewie), nie znajdzie może poczytności.

Nawet sam jej tytuł dla wielu będzie brzmiał paradoksalnie. A przedewszystkiem — publicysta *ukraiński*, broszurka w języku *ukraińskim:* co dobrego może wyjść z Nazaretu? A szkoda. Bo, postawiwszy sobie tak „paradoksalną" tezę („Z. S.S.R. jako źródło kryzysu światowego"), autor tę tezę zwięźle, ściśle, rzeczowo i niezwykle logicznie *uzasadnia.* Każdy, kto zada sobie trud przeczytania rozważań i wywodów autora do końca, a umysł posiada nie całkowicie otumaniony narkozą sowiecką — musi tę pracę ocenić poważnie, po męsku, bez żadnych lekceważących grymasów i frazesów. Tembardziej, że broszura nie zawiera w sobie żadnej problematyki filozoficznej i logicznej, gdyż autor opiera swe wywody niemal wyłącznie na analizie rzeczywistości gospodarczo - ekonomicznej i gospodarczo - politycznej Z. S. S. R. i reszty świata.

Że na każdej stronnicy broszury przeciętny czytelnik, kształcony na ogólnikach prasy codziennej, będzie spotykał „paradoksy", — nie będzie to winą autora, jeno skutkiem długoletniego działania opjum sowietofilskiego, które zabija przedewszystkiem zdolność do *samodzielności* umysłowej.

Weźmy pierwszy lepszy przykład. Cały świat zachodnio-europejski wie i mówi z oburzeniem o niewolnictwie w Abisynji. Ale gdy ktoś spróbuje zwrócić uwagę na planowe rozbudowywanie niesłychanego niewolnictwa sowieckiego w Z. S. S. R., — powstaje natychmiast hałas o „gigantycznej przebudowie społecznej", choć „przebudowywani społecznie" w kołchozach i na Sołowkach obywatele „samodzielnych republik" Z. S. S. R. mogą tylko marzyć o niewolnictwie *nawet* abisyńskiem! Albo inny: gdy samotny Czang-Su-Ljan krwawił się w nierównej walce z bandami bolszewickiemi w Mandżurji, nazywało się to „walką komunizmu z generałem kontrrewolucyjnym", lecz gdy Czang-Su-Ljan upadł i w ten sposób zagrożona przez Moskwę Japonja wyrzuca później bolszewików i stwarza państwo Mandżu-Go, — tysiące megafonów prasowych i dyplomatycznych wszczyna hałas o „nienasyconym imperjaliźmie japońskim", a nawet „nacjonaliści nadwiślańscy" przypomnieli bajeczkę o „żółtem niebezpieczeństwie"...

Przytaczając przykład z Mandżurją i Chinami, autor broszury (str. 15) nazywa to „wielką zagadką polityki światowej". Niestety, na ściślejsze określenie tego zjawiska w dobie obecnego zakłamania nie każdy może sobie pozwolić, albowiem istnieje cały szereg oddawna podejrzanych *tabu*, czujnie strzeżonych przez czarną mafję międzynarodowo - moskiewską.

Do tych tabu, jako najgłówniejsze, należy również t. zw. kryzys światowy, który, według uświęconej przez „naukowców" legendy, ma być kryzysem „kapitalizmu", pomimo, że, jak słusznie i „paradoksalnie" zaznacza autor (str. 1), kryzys ten osiągnął największe napięcie właśnie w granicach Z. S. S. R., czyli w granicach państwa powszechnie uznanego za

, socjalistyczne" („gigantyczny eksperyment dziejowy"!). Lecz zakłamany i omamiony umysł „szarego człowieka" tej prostej prawdy nie spostrzega, gdyż zrozumienie wymaga pewnego wysiłku, podczas gdy opłacane i nieopłacane megafony ustawicznie krzyczą na każdym kroku.

Demaskowaniu tego tabu, tej legendy o jakichś mitycznych marksistowsko-apokaliptycznych źródłach kryzysu światowego — poświęcona jest broszura autora, który z wielką erudycją i wielką odwagą rozprasza zasłonę dymową mistyki socjalistyczno sowieckiej i oświetla problemat nielitościwem światłem trzeźwej, racjonalnej analizy.

Rapallo, pomoc mocarstw w odbudowie jedności „Rosji", ruina gospodarstwa ukraińskiego, beznadziejnie „zamarzające", ale wciąż udzielane kredyty na „indystrjalizację" (czyli na czerwoną armję i komintern) i na organizację kapitalizmu niewolniczego, wreszcie geszefty p. Litwinowa, spekulującego na czerwonej armji, na tym „ostatnim wartościowym objekcie" Z. S. S. R., — oto etapy t. zw. kryzysu światowego

Kilka wniosków autora:

„Najgłówniejszą przyczyną supermilitaryzmu moskiewskiego jest *strach przed utratą terytorjów narodów uciemiężonych*. Podstawą ekspansji zewnętrznej rządu moskiewskiego jest *niemożliwość urządzenia pracy produkcyjnej w granicach państwa*. Przez zajęcie nowych krajów, rząd moskiewski spodziewa się *wzmocnić* swe panowanie *nad terytorjami już zdobytemi*" (str. 31).

„Miljonowa armja niewolników, stale dopingowanych głodem, pod dowództwem oligarchji despotycznej, nieodpowiedzialnej przed nikim, *spycha cały Wschód Europy do dawno minionych wieków, gdy narody chrześcijańskie były stale zagrożone przez hordy nomadów*" (str. 33).

„Kapitalizm niewolniczy oraz militaryzm moskiewski łączą się z sobą *niepodzielnie* (ibid.).

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż rząd moskiewski postara się *zużytkować swą armję wcześniej, niż będzie jej zagrażał ostateczny upadek*" (str. 32).

„Umyślne przedłużenie agonji Z .S. S. R. wyklucza możność *wspólnego* międzynarodowego przezwyciężenia *kryzysu* światowego. Dopóki Z. S. S. R. nie przestanie być czynnikiem międzynarodowym, dopóki mocarstwa w zatargach swych nie przestaną liczyć na armję czerwoną, o przezwyciężeniu kryzysu światowego nie może być mowy" (str. 42).

Jest ze wszechmiar pożądanem, aby broszura M. Dańki została przetłumaczona przedewszystkiem na język polski.

VARIA

Prasa ukraińska o wyborach

Nowa Zorja" (organ U. N. O.) z dn. 12 m. m. w art. p. t. „*Światła i Cienie teraźniejszych wyborów do Sejmu*" uważa, że najgłówniejszym sukcesem wyborów jest fakt usunięcia w cień partji wszechpolskiej, następnie — usunięcie z widowni parlamentarnej moskwofilów, i wreszcie — fakt doprowadzenia do polsko-ukraińskiej współpracy wyborczej. Powyższe posunięcia organ katolików ukraińskich uważa za śmiałe, zdecydowane i mądre.

„Należy sobie życzyć, aby ta współpraca nie ograniczała się tylko do samych wyborów, lecz objęła również inne dziedziny życia naszego kraju. Oby zakończeniem tej współpracy było porozumienie polsko - ukraińskie w sprawie przywrócenia zupełnego samorządu naszego kraju".

„*Nowa Zorja*" przytem zastrzega się: „...współpraca ukraińsko-polska w naszym kraju nie może się przejawić w zupełną likwidację samodzielnej ukraińskiej pracy narodowej i zastąpieniu jej przez współpracę polsko - ukraińską. Pod współpracą ukraińsko-polską rozumiemy przedewszystkiem współpracę na terenie państwowym i krajowym. A następnie współpracę istniejących *samodzielnych* (podkreślenie N. Z.) ukraińskich i polskich instytucyj i organizacyj.

„*Ukrainska Nywa*" (Nr. 37/48) z dn. 15. IX. b. m. w art. P. Pewnego p. t. „*Oświadczenie Ziemi Wołyńskiej*" tak charakteryzuje wybory wołyńskie:

„Swym udziałem w głosowaniu ludność wyraźnie zamanifestowała, że pragnie ona, aby reprezentacja wołyńska stała się świadectwem prawdy ziemi wołyńskiej, tego układu twórczych sił, który ujawnił się jeszcze podczas wyborów do samorządu terytorjalnego".

Autor podkreśla aktywność wsi i jej pozytywniejsze ustosunkowanie się do wyborów w porównaniu z ludnością miast.

‚Nasz wieśniak może dumnie podnieść swe czoło, gdyż dowiódł ‚że pragnie on być wspógospodarzem Rzeczypospolitej i jest nim w rzeczywistości".

Autor stwierdza, że wybory przyniosły duże zwycięstwo stronnictwu Wołyńskie Ukraińskie Objednanie i w ten sposób potwierdziły jego podstawową tezę: sprawa ukraińska w Polsce jest kwestją polityki wewnętrznej państwa, którą „należy rozwijać tylko z dobrą wolą obu społeczeństw, zgodnie z państwową racją stanu wspólnego państwa".

Pos. Pewnyj wyraża przekonanie, że „wspólna reprezentacja Wołynia przez swoje współdziałanie przyczyni się do unormowania wielu spraw Wołynia i stanie się jego prawdziwem kierownictwem nietylko na terenie izb ustawodawczych, lecz i w rozbudowie wszystkich dziedzin życia naszego kraju, zwłaszcza odcinka gospodarczego".

„Meta" z daty 15 września w artykule pod tyt. „Świadomość spełnionego oobowiązku" stwierdza jako fakt dodatni, że grupy polityczne w społeczeństwie ukraińskiem, które proklamowały bojkot wyborów, nie znalazły w niem posłuchu. Zestawienia frekwencji wyborów w Galicji Wschodniej i na ziemiach polskich dowodzą, że polskie stronnictwa opozycyjne wykazały istotnie poważną siłę, dla Ukraińców zaś wybory były nie porachunkiem politycznym, lecz aktem narodowo politycznym. Stawka na trzeźwość polityczną została wygrana. „Meta" wzywa wszakże już teraz do poddania rewizji nadziei, które się obecnie powszechnie przywiązuje do przyszłej ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. W szczególności artykuł „Gazety Polskiej" pod tyt. „Zagadnienie ukraińskie" odsłania rąbek zasłony, za którą kryje się los nie do pozazdroszczenia ukraińskich przedstawicieli. Aczkolwiek nie może ten jeden głos być miarodajną podstawą dla daleko idących wniosków co do całokształtu polityki narodowościowej, powinien jednakże być przestrogą dla tych kół ukraińskich, które są skłonne do nadmiernego optymizmu. Że sytuacja reprezentacji ukraińskiej będzie trudna świadczy też postawa społeczeństwa polskiego w Galicji Wschodniej, które jednym zdecydowanym frontem stanęło przeciwko kompromisowi.

Ziemia z kopca Unji Lubelskiej na Sowiniec

Dn. 1 września przybyła do Krakowa pielgrzymka lwowska, składająca się z przeszło 1.400 osób, zainicjowana i zorganizowana przez p. wicewojewodę Sochańskiego.

Na Sowińcu wycieczka ugrupowała się w czwórki. Na czele znajdowali się: wicewojewoda Sochański, prezesi Greger i Moszoro, naczelnicy: Tejszerski, Szczygieł Krzywoszyński, starostowie: Łoś z Jaworowa, Kassala z Gródka Jagiellońskiego, Libucha z Dobromila. Na Sowiniec przywieziono pięknie wykonaną urnę, zawierającą ziemię z kopca lwowskiego, uroczyście pobraną w dniu 30 sierpnia r. b. Uczestnicy pielgrzymki lwowskiej wzięli udział w sypaniu kopca sowińskiego.

O godz. 1-ej popołudniu uczestnicy pielgrzymki zebrali się obok dworca kolejowego i udali się czwórkami szlakiem pogrzebu Marszałka Piłsudskiego na Wawel. Pochód lwowian przez główne ulice Krakowa budził duże zainteresowanie. Między godziną drugą a trzecią popołudniu, uczestnicy pielgrzymki złożyli hołd w krypcie u trumny Marszałka Piłsudskiego.

Ze świata i z kraju

OTWARCIE VI TARGÓW WOŁYŃSKICH W RÓWNEM.

W dn. 16 b. m. odbyło się w Równem uroczytse otwarcie VI Targów Wołyńskich, dokonane przez p. Wojewodę H. Józefskiego przy udziale miejscowych władz, działaczy gospodarczych i społecznych oraz specjalnie przybyłej z Warszawy i Wilna wycieczki dziennikarskiej.

O wiele bogaciej reprezentujące się, w porównaniu do lat ubiegłych, tegoroczne Targi Wołyńskie posiadają nowe pawilony, nader przezroczyście zorganizowany przegląd bogactw eksportowych Wołynia oraz szereg objektów kulturalno - oświatowych.

Inicjatorem Targów jest Zarząd Miejski Równego, spoczywający w r. b. w rękach p. St. Wołka, dyrektorem Targów jest p. T. Górnicki, protektorem — p. Henryk Józefski — Wojewoda Wołyński.

Starannie wydany katalog — przewodnik po Targach, zawierający m. in. alfabetyczny spis wystawców oraz szereg artykułów, opracowany został przez wyd. „Codz. Gaz. Handl." — „Ajencji Wschodniej".

FIRMY UKRAIŃSKIE ZE LWOWA I TARNOPOLA NA TARGACH WOŁYŃSKICH.

Na Targach Woł. w r. b. wzięły udział firma „Dendra" (kołki szewskie) ze Lwowa oraz „Buduszczniśt" (bibułki i zwijki papierowe) z Tarnopola.

DOROCZNY ZJAZD PRASY WOŁYŃSKIEJ, PRZEMÓWIENIE POLIT. WOJEW. WOŁ. P. H. JÓZEFSKIEGO.

Z okazji otwarcia w Równem VI Targ. Woł. odbył się w dn. 16 b. m. Doroczny Zjazd Prasy Wołyńskiej z następującym programem: 1) Otwarcie, 2) Przemówienie Wojew. Woł. p. H. Józewskiego, 3) Referat red. R. Janisławskiego—„Kontrakty kijowskie i dubieńskie a Targi Wołyńskie", 4) Referat Dyr. Targów p. T. Górnickiego — „Charakter VI Targów Wołyńskich".

W zjeździe Prasy Woł. wzięła udział wycieczka dziennikarska z Warszawy i Wilna.

Nacechowane szeregiem silnych akcentów politycznych przemówienie Wojewody p. H. Józewskiego podamy w numerze najbliższym naszego pisma.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE W „RIDNEJ CHACIE" W RÓWNEM.

„Ridna Chata" — Ukraiński Klub w Równem — w dn. 16 b. m., z okazji VI Targ. Woł., urządził zebranie towarzyskie, w którem wzięła udział wycieczka dziennikarska z Warszawy i Wilna.

Wystąpienie chóru ukr. z pobliskiej wsi pod dyr. p. Pozniaka oraz przemówienie p. posła St. Skrypnyka i p. Dunin-Wąsowicza złożyły się na program zebrania.

CEGIELNIA SPÓŁDZIELCZA.

Spółdzielczość ukraińska obejmuje coraz szersze pole pracy. Notowaliśmy już o handlu skór, o początkach organizacji handlu tkaninami i t. d. Obecnie dowiadujemy się o poświęceniu cegielni spółdzielczej w Rymanowie powiatu Lwowskiego. Rymanów posiada już dobrze prosperującą spółdzielnię spożywczą z oddziałem masarskim oraz 2 domy spółdzielcze z 8 morgami pola. Obecnie założono tam cegielnię spółdzielczą, pod hasłem przebudowy wsi z drewnianej na murowaną.

Myśl jest niewątpliwie zdrowa i można spodziewać się pomyślnego rozwoju rozpoczętej pracy.

MAPA UKRAINY.

Ukazała się w sprzedaży nowa mapa Ukrainy i ziem graniczących w opracowaniu docenta Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie dra W. Kubijowycza i asystenta M. Kułyćkiego. Jest to jedyna współczesna mapa, obejmująca ziemie zamieszkałe przez Ukraińców. Skala 1: 250.000, wykonanie b. dobre, o czem świadczą zresztą już same imiona autora mapy i rysownika. Cena mapy przystępna, — 3 zł. Zamawiać można w księgarni Naukowego T-wa im. Szewczenki we Lwowie ul. Rynek 10, lub u autora — Kraków, ul. Zamoyskiego 1.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, zagranicą: rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.